

PRENUMERATA:

w Łodzi:
Rocznie rs. 8
Półrocznie " 5
Kwartalnie " 1 k. 50
Miesięcznie " 30

w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie rs. 8
Półrocznie " 5
Kwartalnie " 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika“.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wrzósze częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK:

Dziś: Pankracego M.
Jutro: Serwacego B.
Wschód słońca o godz. 4 min. 18. Zachód o godz. 7 min. 36.
Długość dnia godz. 15 min. 18. Przybyło dnia godz. 7 min. 38.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Humburski Nr. 275.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajclmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Gubernia piotrkowska w 1885 r.

III. Łódź i powiat łódzki.

W artykule o ludności guberni piotrkowskiej (Nr. 92 „Dziennika Łódzkiego“), zastrzegłszy sobie o ludności m. Łodzi kilka szczegółów podać osobno. Dokładne określenie liczby mieszkańców Łodzi jest prawie niemożliwym, a to z powodu, że liczba ludności roboczej napływowej często się tu chwytuje; to samo odnosi się do innych kategorii ludności napływowej, przebywającej w Łodzi czasowo. Dopóki jedynodniowy spis ludności nie rzuci światła na tę sprawę, dopóty trzeba będzie posil-kować się porównaniami cyfr i tym sposobem dochodzić do pewnych danych.

Statystyka gubernialna określa stałą ludność m. Łodzi na 113,000, jednakże z zastrzeżeniem, iż rzeczywista liczba mieszkańców po miastach guberni znacznie jest większą. Odnosząc do Łodzi, statystyka rozumuje w ten sposób: Ogółem urodziło się w gubernii w 1885 roku 41,321 osób, zmarło 28,222, małżeństw zawarto 8,985. Z tej liczby:

Table with 2 columns: w miastach, w Łodzi. Rows: urodziło się, zmarło.

małżeństw zawarto 2,362 1,293
Z porównania tych cyfr z danymi o ogólnym ruchu ludności w gubernii pokazuje się, że na Łódź przypada 15% urodzeń i małżeństw, a 17% śmiertelności całej guberni; że zaś cała ludność guberni wynosi przeszło 957,000 dusz, wypadła przeto na Łódź co najmniej 140,000 mieszkańców. Jakkolwiek w rachunku powyższym jest niedokładność, a mianowicie, że do cyfr urodzeń, śmiertelności i małżeństw zapisanych na rzece Łodzi, wliczono już powiat łódzki i miasto Zgierz, niemniej przeto wątpliwości nie ulega, że Łódź posiada co najmniej 140,000 ludności, powszechnie bowiem liczą takową na 150,000.

Dane o ruchu ludności w Łodzi uzupełniamy wreszcie następującymi szczegółami: w roku 1885 przesiedliło się do Łodzi 1,536, do całego powiatu zaś (łącznie z Łodzią) 3,594 osoby; wysiedliło się z Łodzi 702 osoby, a z powiatu całego 2,793; z tego źródła zatem zyskało miasto 804, a wraz z powiatem 801 osobę. Znaczący procent urodzeń stanowią dzieci nieprawe; było ich w roku sprawozdawczym w Łodzi 319, w Zgierzu 6, w powiecie 33, — razem 358.

Przechodząc do przemysłu w Łodzi i w powiecie łódzkim, najprzód podajemy czytelnikom tabelicę odnośnie, wyjętą z tabelicy przemysłu całej guberni:

Z tabelicy powyższej widzimy, że tak w Łodzi, jak w Zgierzu i powiecie łódzkim rzuca się w oczy przedewszystkiem przymysł przedzalniczo-tkacki, ilością zakładów, robotników i sumą produkcji. Z ogólnej cyfry 31,036 robotników w całym powiecie wraz z Łodzią i Zgierzem, 28,172 robotników zatrudnia przemysł przedzalniczo-tkacki, reprezentowany przez 4,095 fabryk i zakładów z produkcją 40,330,776 rubli. Gdybyśmy przywiązywali jakąkolwiek wartość do rachunku przeciętnego odnośnie do jednej fabryki i jednego robotnika, w takim razie z rachunku tego wypadłoby, że w przemyśle przedzalniczo-tkackim w Łodzi i w powiecie jedna fabryka wyprodukowała przeciętnie za 9,848 rs. 78 kop., a jeden robotnik przeciętnie za 1,431 rs. 59 kopiejek. Lecz rachunek taki nie ma żadnego znaczenia w naszym ognisku fabrycznym, gdzie, jak wiadomo, istnieją ogromne przedsiębiorstwa z milionową produkcją, obok nich zaś zakłady małe i oddzielne warsztaty tkackie, których produkcya, jako po większej części zależna od zapotrzebowania fabryk większych, nie ma samodzielnego znaczenia.

W powiecie łódzkim (oprócz Łodzi) i brzezińskim — mówi statystyka gubernialna — połowa ogółu robotników pracuje na warsztatach oddzielnych. Fakt ten wskazuje, że przeróbka materiałów włóknistych zakorzeniła się w łódzkim okręgu fabrycznym i stała się źródłem drobnego przemysłu dla znacznej części ludności, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że w przemyśle tym biorą udział rodziny drobnych przemysłowców, nie wykazane w liczbie robotników. Rozumie się, że przemysł ten opiera się na istnieniu fabryk, od których otrzymuje przędzę, a zwraca wyrobioną tkaninę. W porównaniu z 1884 rokiem liczba tych przemysłowców drobnych powiększyła się w roku sprawozdawczym prawie o tysiąc, podczas gdy ilość małych fabryk zmniejszała się wogóle. Stąd możnaby wnosić, że istnienie wielkich fabryk nie pozabawia drobnych tkaczy możliwości zarobkowania. Ze drobnych tkaczy mnóstwo istnieje w Łodzi, to rzecz pewna, trudno jednakże wyróżnić ich liczbę i cyfrę ich produkcji w ogólnej masie przemysłu przedzalniczo-tkackiego. Inaczej ma się rzecz z powiatem; tu sama tablica daje wskazówki. I tak np. istnieje w powiecie 2,320 fabryk wyrobów bawełnianych i wełnianych zatrudniających łącznie 3,934 robotników, których produkcya wynosi 2,470,500 rs. Gdybyśmy tę produkcję uważać mogli jako zarobek drobnych tkaczy za wziętą do przeróbki przędzę z wielkich fabryk, byłoby to rzeczywiście zarobek wielki, — lecz nie zapo-

minajmy, że istnieją w powiecie (Dąbrowa, Widzew, Konstantynów) fabryki wielkie, których produkcya przewyższa najmniej trzy razy wartość produkcji bawełnianej i wełnianej, wykazanej z całego powiatu. Trzymając się statystyki urzędowej, odliczmy na owe fabryki wielkie tylko dwa miliony z ogólnej wartości produkcji i 934 robotników, a wówczas zobaczymy, że wartość produkcji pozostałych 3,000 tkaczy samodzielnych wynosi niecałe pół miliona. Dajmy na to, że owe pół miliona stanowi czysty ich dochód za robotę wziętą z fabryk miejscowych i łódzkich, to zarobek ten, przeciętnie na jednego tkacza, wyniesie zaledwie 166 rs. 66 k. Nierównie więcej zarabia przeciętny robotnik w fabryce łódzkiej.

Oczywiście, rachunek powyższy nie może być ścisłym, gdyż nie pozwala na to brak danych urzędowych: ile właściwie z całej wartości produkcji odliczyć trzeba na fabryki wielkie w powiecie. Możemy jednak poprzeć ten rachunek następującymi szczegółami: w roku 1884 przemysł bawełniany i wełniany wyprodukował w powiecie za 2,163,080 rs. przy 2,482 robotnikach, a w 1883 roku za 2,465,000 rs. przy 2,674 robotnikach. Widzimy, że suma produkcji w r. 1885 pozostała prawie ta sama, zwiększyła się tylko ilość robotników przeszło o tysiąc; są to właśnie ci drobni tkacze, o których mówi wyżej statystyka gubernialna. Zresztą wszystkie te szczegóły odnoszą się do roku 1885, — wiemy zaś, że w roku zeszłym drobne tkactwo upadło prawie zupełnie.

Istnieją jeszcze w powiecie warsztaty przerabiające len i konopie; jest to prawdziwy przemysł domowy, lecz przedstawia się nędznie: w r. 1885 było tych warsztatów 1,251, miały 1,251 robotników, a produkcya ich cała wyniosła 13,162 ruble.

Wspomnieliśmy wyżej, że przemysł przedzalniczo-tkacki w powiecie, wraz z Łodzią i Zgierzem, zatrudnia 28,172 robotników. Z pozostałej ich reszty 2,864 pracuje w 8 browarach 151; w cukrowni (Huta Pabianicka) 501; w 206 młynach (2 parowe w Łodzi) 342; w 335 piekarniach 945, w 8 fabrykach maszyn rolniczych i narzędzi 342; w 12 cegielniach 267 i w fabryce gazowej w Łodzi 62, — razem 2,610. Stąd wynika, że w pozostałych jedenastu działach przemysłu istniejącego w powiecie łódzkim (wraz z miastami) pracuje ogółem 242 robotników. Na uwagę zasługuje fabryka świec i mydła w Zgierzu, która przy 2 robotnikach wytworzyła towaru za 145,000 rubli. Nie znajdujemy w statystyce: wyrobów z kości i słomy, produkcji farb, wo-

Table with 4 main columns: Rok 1885, Łódź, Zgierz, Powiat łódzki. Sub-columns: ilość fabryk, robotników, produkcja rubli.

ŚPIEW LABĘDZI

NOVELA
przez
Jerzego Ohneta.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 104).

o
Ale ostrożności te były daremne: usłyszała po za sobą głos owej młodej damy, która rzekła z wielkiem zadziwieniem:
— Cóż to? mis Mellivan i Marackzy!

Nagły niepokój ścisnął serce Daisy, lecz władady nią tak gwałtowne uczucia, że przędko podążyła dalej. Stenio otworzył drzwi od pawilonu i weszła młoda mis, a za nią guwernantka.
Zakonnica, stojąc w miejscu, śledziła okiem cudzoziemca i podniosszy wzrok ku niebu, rzekła:
— Ach, gdyby pan Marackzy pozwolił zamieścić imię swoje na afiszu naszego koncertu, z jakążby to było korzyścią dla naszej dziatwy, osieroczonej przez morzel!

— Więc ty wiesz, siostrzo Elżbieto, kto jest Marackzy?
— Alboż jego imię nie jest tak powszechnie znane, jak Liszta i Rubinszteina?...
— Prawda, ale na nieszczęście dla nas, odkąd żona jego taka chora, przestał występować publicznie... Niedawno, będąc w

Wiedniu, nie chciał grać u cesarza, względem którego ma jednak obowiązki czci i wdzięczności, gdyż Franciszek Józef jest jego najpierwszym protektorem.

— Czego nie chciał uczynić dla monarchy, to może zrobi dla nieszczęśliwych dzieci.
— Jedna tylko osoba mogłaby to wymóżyć na nim... Tak, za pośrednictwem Daisy Mellivan... Ach, byłoby to świetnie! Sprzedawałoby się bilety po czterdzieści franków, a sala zapelnilaby się... Trzydzieści tysięcy pewnego dochodu!

Siostra Elżbieta z ekstazą skrzyżowała ręce na piersiach i usta jej poruszyły się, jakby do modlitwy.

II.

Stenio Marackzy jest bezsprzecznie najznakomitszym wirtuozem, jaki kiedykolwiek wydostawał dźwięki ze skrzypców. Fantastyczny jak Paganini, w dni, kiedy go opanowywa ekscentryczność, dokazuje on cudów swym smyczkiem. Lecz wielki ten artysta nie zdobył imienia samem tylko wyłamywaniem sobie ręki na czwartej strunie: obok palców czarodziejskich do wykonywania, ma on i wyobraźnię ognistą do tworzenia. Jako improwizator, zdumiewa potęgą i pociągą wdziękiem niezrównanym. Z pod jego magicznego smyczka płyną naprzemian melodye, które za pomocą silnego kontrastu wywołują zimową sepość

rozległych równin, przetrzętych przez Dunaj, pełen trzcin, zaludnionych milczącymi czaplami; potem śmiejącą się wesołością zabaw wieśniaczych, na których dziewczęta o płowych warkoczach tańczą miłosne czarodasze ze swymi narzeczonymi — i nakoniec wojenne gwałtowności pochodów, w których brzmiały trąby, huczą działa i szcękają pałasze. Cała dusza Węgier — smutna, wesoła lub bohaterka — śpiewa w skrzypcach Marackzy'ego.

Dlatego to jest on w swoim kraju tak popularny jak Kossuth; dlatego sfanatyzował w Europie tych wszystkich, co mieli szczęście go słyszeć.

Będąc synem kapelmistrza przy pałacu królewskim w Peszcie, nie wzrósł on na swobodzie, jak cyganie dzicy, którzy przebiegają równiny dunajskie: i odebrał staranną edukację nietylko jako muzyk, ale też jako człowiek.

Zwróciwszy na siebie uwagę cesarza i króla, gdy wykonywał pewnego dnia solo na skrzypce z O Salutaris, układu ojca swego, został wezwany do Wiednia, dla grywania w koncertach dworskich i odrązował sprawił silne wrażenie. Przez całą zimę wzniewał zapał i pociągał ku sobie kobiety, zarówno pięknością jak talentem. Miał lat dwadzieścia, postawę szlachetną, fizioonomię myślącą, oczy pełne blasku, czarne i łagodne, w których żarzyły się wszystkie płomienie wschodu.

Złotowłose wiedenki szalały za tym uro-

dziwym chłopcem, ciemnym jak noc. Stenio był ulubieńcem arystokracji austriackiej i z trudną do uwierzenia swobodą dźwigał brzemień swego powodzenia. Ani razu nie zdarzyło mu się przybrać tonu do-robkowicza. Bez wysilenia okazywał się różnym największym panom i bratał się z arcyksiężętami. Pieniądze wydawał tak łatwo, jak je zdobywał. Żadnej niedoli nie odmówił wsparcia; ale gdy jaki książę ze świata finansowego prosił, by przyszedł grać w jego salonach, szalone warunki stawiał.

Namaszczony na wielkiego człowieka we własnym kraju, co jest rzeczą rzadką, Stenio przedsięwziął zdobycie Europy i udał się do Francji, gdzie wiecej artyści, kolejno, próbują talenta swe na tym jedynym kamieniu próbiczym, jakim jest publiczność paryska. Publiczność ta, fantastyczna i nerwowa, skora do uprzedzeń i do lekceważenia, lecz odczuwająca z nieprzezwycięzoną szczerością, gdy się zetknie z prawdziwie artystyczną naturą, — robiła szalone owacye Marackzy'emu.

Gdy pierwszy raz zagrał w cyrku zimowym swój wspaniały Marsz honweców, przy towarzyszeniu Plauté'go na fortepianie, nastąpiła ku końcowi chwila niedająca się opisać. Cała publiczność, podniosłszy się z miejsc swych, krzyczała, klaskała, tupiała — jakby nagłym obłędem opanowana.

(Dalszy ciąg nastąpi).

dnie istnieją u nas. Pod tym względem oświeci nas niezawodnie statystyka za rok 1886, do której zbierano dane o wiele ściślej.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

W „Zbiorze praw“ ogłoszonym zostało rozporządzenie, dotyczące zmiany cła od surowca, żelaza i stali:

Następujące artykuły ogólnej taryfy celnej w handlu z Europą, otrzymują odmienną od dotychczasowej redakcyę: Art. 14 mówiący o rudach metalicznych i mineralnych brzozy: 1) wszelkie, oprócz wymienionych poniżej, rudy, grafit w kawałkach, żużle miedziane, żelazo w proszku, po 7 kop. od pudła. — Art. 94: 1) surowiec w sztabach, kawałkach i opilkach, przywożony morzem — 25 k.; 2) przez granicę lądową — 30 kop. Ustanowione w tym artykule cła nie ulegają zmianie od dnia 13 stycznia 1898 roku. — Art. 95: 1) Żelazo sztabowe i sortowe wszelkie, prócz niżej wymienionego, także w bryłach, pudlingowych kawałkach, góślach i t. zw. „millbars“ — 50 kop.; 2) żelazo w arkuszach i w płytach szerokości więcej niż 18 cali i wszelkie sortowe szerokości lub wysokości więcej niż 18 cali, a także mające grubości lub w średnicy 7 cali i więcej, dalej żelazo wyborowego gatunku, posiadające szerokości lub w średnicy od 1/4 do 1/2 cala włącznie — kop. 70. — Art. 97: 1) sztabowa i sortowa w bryłach, kawałkach i góślach, wszelka, prócz niżej wymienionej — 50 kop.; 2) w arkuszach i płytach szerokości więcej niż 18 cali i w zbelka sortowa, szerokości lub wysokości więcej niż 18 cali, a także grubości lub w średnicy 7 cali i więcej, dalej stal wyborowego gatunku od 1/4 do 1/2 cala włącznie — kop. 70 kop. — Art. 162 surowiec: 1) odlewy surowcowe, bez obróbienia, jako-to: płyty, rury, belki, kolumny, części maszyn do czerpania ziemi, do parostatków i do taburki ruchomego dróg żelaznych i t. p. — 70 kop.; 2) wyroby z surowca obrabowane, toczone, polerowane, szlifowane, malowane, brązowane, pobielane, pokryte cynkiem lub innymi niezłożonymi metalami, z częściami z drzewa, miedzi, brązu lub bez nich — 1 rs. 40 kop. — Art. 163: wyroby żelazne i stalowe, roboty kowalskiej i lane, bez opłowania lub z opłowaniem na brzegach i kantach, lecz bez wszelkiego innego obróbienia, jako-to: kołtwe, łańcuchy i druty, gwoździe, haki, dzwońki, moździerz, a również części składowe parostatków, maszyn do czerpania ziemi i taburki ruchomego — 1 rs. 20 kop. — Art. 164: wyroby żelazne i stalowe roboty kolarskiej, jako-to: kołty, rezerwoary, pudła, mosty, rury, a także wszelkie wyroby z żelaza arkusowego i stali, prócz wymienionych w art. 96 i 166 — 1 rs. 40 kop. — Art. 165: żelazne i stalowe wyroby, prócz osobno wyszczególnionych, obrabowane, toczone, polerowane, szlifowane, brązowane lub obrabowane w jakiej innej sposób, z częściami z drzewa, miedzi, brązu, albo bez nich, waga 1) więcej niż 5 funtów — 1 rs. 40 kop. — Art. 172: kosy i sierpy, łaty, nożyce do strzyż owiec, rydły, łopaty, grabie, widły i t. p. — 1 rs. 40 kop. — Art. 173: instrumenty ręczne, używane w rzemiosłach, sztukach pięknych, fabrykach i t. p. — 1 rs. 40 kop. — Art. 176: maszyny i aparaty (prócz gospodarzo-rulnych), a także modele takowych: 2) lokomobile, tendery, silniki parowe i narzędzia ogniowe, wszelkie fabryczne i przemysłowe aparaty i maszyny, osobno niewyszczególnione, z surowca, żelaza i stali, z częściami z innych materiałów, albo też z takowych, a także mechaniczne warszaty i ich części składowe, wszelkie części maszyn, z wyjątkiem miedzianych, lub też takich, w których miedź stanowi główny materiał do wagi (opłacony według p. 1 tego artykułu) — 1 rs. 40 kop.; 3) parowozy — 2 ruble. Ministrom dóbr państwa i finansów, za wzajemem ich porozumieniem, polsonem zostało rozporządzenie, w sprawie możliwości w czasie, w drodze właściwej, projekty środków, mających się przedsięwziąć w obrębie zachodniego pogranicznego okręgu, w celu zapobieżenia tamże dalszemu rozwojowi istniejących już i powstaniu nowych hut żelaznych i zakładów mechanicznych, posiadających się zagranicznym materiałem surowym lub funkcyonujących przy pomocy zagranicznych robotników. Rozporządzenie powyższe zatwierdzonem zostało w dniu 21 kwietnia b. r. i poleconem do wykonania.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 7 maja). W tygodniu ubiegłym, skróconym o jeden dzień świąteczny, giełda była niebardzo ożywiona. Widocznie czują to wszyscy, że kursy w ogóle zajęły poziom wysoki, z którego dalszemu podnieś się nie zdają, dopóki w handlu lepiej nie będzie. Istnieje jednak czynnik, który może jeżeli nie podnieść, to przynajmniej podtrzymać kursy, pomimo wszelkich innych wpływów: jest nim tańszość pieniędzy. Dzięki obfitości gotówki, np. konsola zakochęły tydzień zwykła 3/16, chociaż targ ich był cichy. Na rynku międzyurzędowym pewne zakłopotanie wywołały niepokojące doniesienia z Afganistanu, w połączeniu z przewidywanem zerwaniem układów angielsko-rosyjskich o ostateczne uregulowanie granicy afgańskiej; kursy chwiał się zacząć, lecz w ogóle nie uległy żadnej zmianie, tylko węgierska renta złota ucierpiała bardziej.

Włena. Antwerpia, 6 maja. Po zamknięciu aukcyi styczniowej, obroty na targu tutejszym rozwijały się spokojnie, przy cenach niezmiennych. Popyt miała głównie mocna dobra wlna merinos, gatunki pierwszorzędne i wlna kr. z. o. wana. Skutkiem osłabienia, jakie wystąpiło na aukcyi londyńskiej w połowie lutego, także i tutaj znaczącej obroty były możliwe tylko z ustępstwem na cenach. Z wolnej ręki sprzedano: w styczniu po aukcyi 116 bel La Plata w lutym 3,408 „ „ w marcu 3,184 „ „ w kwietniu 1,688 „ „

Table with 2 columns: Location and Price. Includes entries for Buenos Ayres, Montevideo, Rio Grande, and Australia.

W pierwszym dniu wybór był niedostateczny, a licznym nabywcy działali wstrętnie. W dniach następnych poprawił się wybór, obroty rozwinięły się znowic; placono za dobrą do pięknej Buenos Ayces pierwszorzędna fr. 1.45-50, za dobrą fr. 1.35 przy wydajności 80%, a za dobrą do pięknej Montevideo pierwszorzędna fr. 1.95-2 przy wydajności 40%. Ceny stanęły więc na r. woi z cenami płconemi przy wykazkach zakupach z wolnej ręki. Wlna jagnięca, która skutkiem szczupłości zpasów w pierwszych miesiącach, osiągała bardzo wysokie ceny, stanęła teraz o 15-20% i wielokrotnie była wycofywana. Z wolnej ręki sprzedano podczas aukcyi 322 bele wlny La Plata. Głównymi nabywcami były niemieckie przedsiębiorstwa cesarsko-wojskowe; do Francyi zakupiono mniej niż zwykle. Zniżka na rynku tutejszym przywróciła właściwy stosunek pomiędzy cenami wlny La Plata a cenami wlny przyładkowej i australijskiej. Przedsiębiorcy i fabrykanci mają wprawdzie jeszcze powód narzekać się na złe czasy, lecz zużycie wlny jest bardzo wielkie i wobec spóźnionego ubytku w produkcji wlny La Plata i przyładkowej, tegoroczna ilość rozporządzała będzie niewystarczająca, tembardziej że w roku bieżącym brak wielkich zapasów wlny z poprzedniej strzyży, jakie zużyto w r. 1886. Wobec tego zupełne usprawiedliwionem wydaje się przekonanie, że ukończona właśnie aukcyja okaże się uciążliwą w całym roku.

Włena. Paryż, 7 maja. W dniu 9 h. m. jarmark rucenicki rozpoczyna nową kampanię. Po dłuższej ciszy, spodziewane jest ożywienie w handlu wlną, zwłaszcza, że zapasów już niema żadnych. Z giełdy berlińskiej donoszą pod dnem 9 maja. Początkowo słabe usposobienie giełdy w dniu dzisiejszym wzmocniło się później znacznie, pod wpływem pogłoski o podróży Hausmana do Rymu, celem prz. prawienia układów o przyjęcie obligacyi kolei śródziemnomorskiej. Także mowa francuskiego prezesa ministrów Gobleta, wygłoszona w Hawrze, oddziaływała wzmacniająco na usposobienie giełdy. Przy końcu obrotu zaczęły się ożywiać, po cząwszy od rosyjskich pożyczek złotych, nabywanych wielkimi partjami przez berlińskie „towarzystwo handlowe.“

Przemysł, Handel i Komunikacye. Petersburg. Ministerjum skarbu zajęło

się obmyśleniem całego szeregu środków dla osiągnięcia regularnego wpływu podatku procentowego od czystego dochodu z zakładów handlowych i przemysłowych. Ministerjum zamierza, jak donoszą „Nowosti“ opracować dla wszystkich pewnych kategorii obowiązkową formę książek, według których obliczany będzie podatek od dochodów. Inspektorowie podatkowi obowiązani będą kontrolować w ciągu roku prawidłowe prowadzenie ksiąg. Rejestracya taka ma na celu przyprowadzenie do porządku samych przedsiębiorstw przemysłowych, przytem wtedy trudniej będzie urzędnie przechodzenie majątku drogą fikcyjnej niewypłacalności.

Warszawa. Fabryka grzebieni otrzymała zamówienie z Moskwy na 200,000 sztuk grzebieni rozmaitych gatunków. Roboty dekarskie. Wszystkie cztery fabryki tektury asfaltowej, istniejące w Warszawie, zawałone są obecnie obstalunkami na papę i roboty dekarskie, wskutek podziurawionych dachów tekturowych przez grad śródowny.

Fabrykę gipsu zakłada w tych dniach jeden z budowniczych, właściciel domu w Czerniakowie. Przy fabryce tej istnieje będzie także skład cementu i dren krajowych.

Fabryka nici szpilkowych. W Warszawie ma być niebawem założoną fabryka nici szpilkowych, które sprowadzane były dotychczas z Anglii.

Sprawa przeniesienia fabryki stali ze Starej Pragi do Krzywego Rogu wchodzi w inną fazę; a to z powodu otrzymania znacznych obstalunków od niektórych dróg żelaznych. Z tejże przyczyny niektóre oddziały fabryki pozostać mają i nadal na swem dotychczasowym miejscu. W przedmiocie tym prowadzi właśnie zarząd fabryki korespondencyę z towarzystwem A. Cocqueril i Sp.

Z londyńskiego rynku pieniężnego donosi „Economist“ pod dnem 7 maja. Ostatni wykaz bankowy stwierdza ubytek rezultatem miliona z rezerwy, co wszakże jest przesłaniem jedynie odpływu złota do banków szkockich i chwilowego powiększenia obiegów not, zwykłego w tej porze roku. Objaw ten nie ma przeto szczególniejszego znaczenia i wogóle nie dotyczy położenia rynku pieniężnego, który znajduje się ciągle pod naciskiem nadmiernej obfitości kapitałów szukających pomieszczenia. Nic nie zapowiada rychłej zmiany. Handel poprawia się niewątpliwie, lecz ta poprawa musi być o wiele bardziej stanowczą, zanim oddział istotnie na zapotrzebowanie pieniędzy. Chwilowo także spekulacya jest spokojniejszą; niepewność stosunków na ładzie stałym i zaburzenia w Afganistanie zatruwały publiczność, przytem kursy zajmują już poziom tak wysoki, że nadal zwykła spekulacyja tylko z wielkim trudem może być podtrzymywana. Prawdopodobnie nieco złota ubędzie na wywóz, lecz większego odpływu spodziewać się niema powodu. Wszystko więc przemawia za tem, że stopa pieniężna pozostanie na niskim poziomie. Targ srebra usposobiony był ospale. Cena srebro obniżyła się na 43 1/2 p., następnie podniosła się na 43 3/8 p. Parę dolarów meksykańskich sprzedano po 42 1/2, obecnie notowania są nominalne skutkiem braku dowozów.

Towarzystwo cudzoziemskie. „War. dniew.“ donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych rozesało w lutym do gubernatorów okólnik, w którym poleca im zebranie danych o cudzoziemskich towarzystwach i spółkach, działających w państwie rosyjskiem bez należytego na to pozwolenia. Okólnik powiada, że ministerstwo skarbu poleciło ze swej strony izbom skarbowym, ażeby nie wydawały nadal patentów handlowych tym towarzystwom akcyjnym, które nie uzyskały właściwego pozwolenia na prowadzenie swych operacyi. Według praw rosyjskich, żadne zagraniczne, zarówno jak i krajowe towarzystwo akcyjne nie może rozpocząć swej działalności bez uzyskania na to Najwyższego zezwolenia. Organ nadwiślański, omawiając okólnik powyższy w artykule redakcyjnym, utrzymuje, że wyjaśni on nareszcie „samowolne gospodarowanie w kraju nadwiślańskim różnych zagranicznych towarzystw i t. d.“ Do liczby bezprawnie operujących zalicza między innymi organ urzędowy następujące firmy: towarzystwo górnicze „v. Kramsta“, produkcyja którego wynosi około 2,230,000 rs. rocznie i zatrudnia 1,514 krajowych, oraz 1,774 cudzoziemskich robotników, towarzystwo „emilowickiej fabryki żelaza“, pruskie towarzystwo górnicze hr. Renard, austriacki c. k. bank przywilejowany w Wiedniu, eksploatający szymb „Maciej“ w Gólonogu guberni piotrkowskiej, mogunckie towarzystwo chemiczne, posiadające fabrykę esencji octu w Dębowej Górze powiatu ben-dzińskiego i t. d.

Kronika Łódzka.

(—) Łódzka straż ogniowa ochotnicza miała w 1886 roku ogółem 12,529 rs. 80 1/2 kop. dochodu. W sumie tej stanowią do browolne składki obywateli tutejszych rs. 5,232 kop. 65, a ofiary rozmaite 1,578 rs. 40 kop. Wydatki wyniosły ogółem 7,672 rs. 52 1/2 kop.; z sumy tej wydano na sprawienie nowych rekwiżyto 2,126 rs. 24 k., a na reperacyę starych 1,548 rs. 12 kop., razem na rekwiżyty strażackie 3,674 rs. 36 kop. W dniu 1 stycznia 1887 r. pozostało w kasie 4,857 rs. 28 k.

(—) Ciekawe zastosowanie przepisów. Wiadomo, iż w swoim czasie wydane zostały przepisy, obowiązujące dorożkarzy tutejszych od dnia 13 kwietnia do zaprowadzenia porządku około ubrań swoich i około dorożek. Przepisy te zostały po większej części wykonane; widzimy obecnie dorożki kryte, a ubrania dorożkarzy—czyste. Aby jednak dorożki utrzymać w dalszym porządku, dorożkarze smarują skrzydła blaszane u wehikułów swoich, a także boki skórzane jakimś tłuszczem, (dla połysku zapewne) i z tak wyświeżonemi dorożkami wyjeżdżają na miasto. Jak wyglądają ubrania pasażerów po opuszczeniu tak wyświeżonych dorożek, mieliśmy sposobność oglądać na jednym z naszych znajomych: nowitunki płaszcz, kosztujący kilkadziesiąt rubli, poplamiony dokoła, wyglądał jakby wydobyty z komina.

(—) Przeciwno psom. W Piotrkowie rząd gubernialny wznowił w tych dniach następujące rozporządzenie: 1) właściciele psów obowiązani są zaopatrywać psy w kagańce i obroże, na których wymienione być

JANKIEL FILUT. Opowiadanie żydowskiego żaka (buchera). Napisał B. SZWAJCKER. (Dalszy ciąg — patrz Nr. 104).

— Jeżeli mnie pan pięknie poprosi — rzekła Małka — to powiem, kto był owym strachem. — Ty wiesz? — zapytał burmistrz zdziwiony. — Tak, wiem — odparła — i tylko ja jedna wiem, a nikt więcej. — No, to proszę cię, piękna, droga Małko, powiedzże i mnie. — Powiem, lecz pod warunkiem, że mi pan przyrzeknie pod słowem honoru — po pierwsze — nikomu o tem nie wspomnieć, a powtóre, — że uczynisz pan to, o co cię poproszę. — Ależ dobrze — odpowiedział burmistrz — masz moje słowo „pod chajrem“, że nikomu nie powiem i uczynię, co zażadasz. Małka w żywych słowach opowiedziała burmistrzowi historię Jankla, a opisała jaknajdokładniej, jaki to doskonalny młodzieniec, jak przed sześciu tygodniami w ciągu jednej godziny nauczyła go czytać po polsku, niemiecku i rosyjsku — i że on to był na strychu w mykwie, ucząc się pomimo zimna, potajemnie, gdyż bał się, aby nikt o tem nie wiedział; w Chodzerowie bowiem poczytanoby mu to za wielki grzech.

Burmistrz niezupełnie wierzył w wielkie zalety Jankla, lecz sam fakt, że żydowski chłopak z własnego popędu bierze się do nauki, a tak gorąco, iż naraża swoje zdrowie podczas mrozu, na pustym strychu, zainteresował go bardzo. — Czy to ten ładny chłopak, którego widuję u was w soboty, ma takie zdolności i chęć do nauki? — zapytał zdziwiony. — Nieinaczej — odpowiedziała Małka — nauka jest jedynym jego dążeniem. A teraz, z powodu owej awantury ze strachem, jedynym znów jego kłopotem, brak miejsca, gdzieby mógł się uczyć bez przeszkody. I — oto właśnie chciałam cię prosić, panie burmistrzu, abys mu pozwolił uczyć się codziennie, godzinę lub dwie, w swoim mieszkaniu... — Owszem, jaknajchętniej — odrzekł burmistrz — uważam to za dobry uczynek, tembardziej, jeżeli ten chłopak w istocie ma tak wielkie zdolności. Oddam mu osobny pokój, aby go nikt nie spostrzegł, dam mu nawet potrzebne książki. A gdy zechce, to każę guwernerowi moich dzieci, aby i jemu dawał lekcye. Małka nie zdołała jeszcze podziękować burmistrzowi za obietnicę, gdy Jankiel wszedł do pokoju. — Otóż i bohater in persona — rzekł burmistrz. Przywołał Jankla do siebie, podał mu rękę i rzekł łagodnie: — Chwalono cię tu bardzo, mój chłopcze; słyszałem, że masz nieprzewartą chęć do nauk i obcych języków, to bardzo pięknie — to mi się podoba. Małka chciała przetłumaczyć Janklowi słowa burmistrza, lecz okazało się to zbyt trudnym, gdyż Jankiel zrozumiał i trafnie czysto odpowiedział po polsku. — Oh! oszukałaś mnie, widzę — rzekł burmistrz,

zwracając się do Małki. — Mówiłaś, że dopiero przed sześciu tygodniami zaczął się uczyć abecadła?... — Przysięgam, panie burmistrzu, że mówiłam prawdę — sama się temu dziwię. Gdybym na własne uszy nie słyszała, nie wierzyłabym, aby człowiek w przeciągu sześciu tygodni i bez pomocy nauczyciela mógł się nauczyć obcego języka, którego dotąd nie znał. Burmistrz i Małka opowiedzieli Janklowi, co ułożyli pomiędzy sobą, mianowicie, że wolno mu będzie uczyć się w mieszkaniu burmistrza, w osobnym pokoju. Nie potrzebuję dodawać, że młodzieniec nie posiadał się z radości i serdecznie burmistrzowi dziękował. — No, no, nie dziękuj — to obowiązek... Od dzisiejszego dnia — rzekł burmistrz, podając Janklowi rękę — będziesz moim przyjacielem i mozesz liczyć na moją pomoc. XIII. Dzień ten był dla Jankla początkiem nowej ery. Całe dnie spędzał wprawdzie po dawnemu: rano uczył się z Chaimem, przed obiadem słuchał wykładu rabina — lecz wieczorami przebywał u burmistrza i pozostawał tam do późnej nocy. W nauce robił olbrzymie postępy. Dawane mu książki pochłaniał kompletnie. Panięc miał fenomenalną, ten łakomieć wiedzy; co raz czytał, prawie na pamięć umiał. Guwerner burmistrza nie mógł się temu dosyć nadziwić, a gdy po kilku tygodniach zapytał go burmistrz, czy daje lekcye Janklowi, odpowiedział z uśmiechem: — Sądzę, że niezadługo on będzie mógł mnie lekcji udzielać. (Dalszy ciąg nastąpi).

mają nazwiska właścicieli, — lub trzymać psy na uwięzi; 2) psy wypuszczane na miasto bez kagańców i bez obroży, będą wyławiane; 3) wylowione psy mogą być zwracane właścicielom, w przeciągu 2-ch dni, za opłatą 30 kop. dziennie od sztuki, — trzeciego dnia psy takie będą zabijane; podobnie o wódowstręt, choćby miały kagańce i obroże, będą zabijane natychmiast; 4) w razie nieposzanowania powyższych przepisów, właściciele psów pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

Byłoby do życzenia, aby rozporządzenie, o którym mowa, zastosowane było do naszego miasta i wykonywane jak najściślej. W Łodzi widać się także gromady psów po ulicach i placach, niepokoją dzieci i dorosłych, a niewiadomo, do kogo właściwie psy takie należą.

(—) Nadesłane. *Łódź, d. 10 maja 1887 r.* „Łódzki Zeitung” lubi się bawić w ślepią babkę, — gdyż niczem innym nie jest opowieść o legendowych alchymikach, mających nas uszczęśliwić fabryką poleskinu, satyny i t. p., — jako też upieranie się gazety przy „prawdowości” tego doniesienia *„E-pur si mure!”* wykrzykuje „Łódzki Zeitung” za Galileuszem. Jest jednak mała — (nieprzymierzając) różnica między pierwszą a drugim, bo Galileusz dowiódł prawdziwości swego wiekopomnego odkrycia i pchnął naukę na nowe tory, zaś odkrycie „Łódzki Zeitung” nie jest ani wiekopomnem, ani dowiedzionem, lecz jest — banką mydlaną, która się przez chwilę pięknie migotała, lecz wnet rozprysła, żadnego śladu po sobie nie zostawiając. „Łódzki Zeitung” z powagą, godną lepszej sprawy, utrzymuje, że może podać nazwiska, popierające jej twierdzenie. Bardzo prosimy, — niech się nie żenuje i zrzuć tajemniczą zasłonę.

W rezultacie nie ma się o co sprzeczać i nie warto dłużej balamucić publiczności fikcją, chyba na to stworzoną, aby zapelnąć lukę w szpaltach gazety. Można by bez najmniejszego naszczerbku dla kogokolwiek przejść do porządku dziennego nad tą sprawą, — a jeżeli dziś do niej wróciłem, to tylko podrażniony ślepem upieraniem się „Łódzki Zeitung” przy swoim wymyśle i w iniej zasady:

„Amicus Plato, sed magis amica veritas.”

(—) Nadesłane. Szanowny redaktorze! W pewnym domu przy ulicy Wulezańkiej odbywało się w niedzielę wesela córki jednego z lokatorów. Jak to zwykle bywa na weselach, nie obeszło się bez należytej liczby butelek i co zatem idzie — znacznego wzburzenia umysłów. W rezultacie „winne” pary zawróciły w głowie nawet „niewinny” pannom i od „lekkich” sprzeczek przyszło do „ciężkich” obrażeń. Po krótkiej chwili sala weselna zamieniła się w plac boju: z jednej strony dowodził zięć, a z drugiej — teść; teściowa zaś, o dziwo! była więcej pokojowego charakteru i starała się uspokoić walczących, oblewając ich co chwila zimną wodą. Niestety, woda nie ochłodziła gorących zapasników, a chłodna teściowa, zagrzana gorącym przykładem gości, nie miała się wkrótce przyczynić do ożywienia tej zabawy. Według słów świadka tej sceny, po kilkunastu minutach nie było już ani jednej całej butelki, no — i głowy także. Smutny to niestety, a jednak prawdziwy obraz w życiu naszej robotniczej klasy i co gorsza, iż ów pan teść zalicza się do więcej inteligentniejszych naszych robotników.

Do mnóstwa projektów krążących obecnie, dorzucam jeszcze jeden. Czy nie warto byłoby opodatkować do pewnego stopnia podobnych awanturników, wyszukując takie sybiatyce na jaki cel dobroczynny? Dla przykładu proponuję owemu panu i jego szanownym gościom zebrać pomiędzy sobą pewną kwotę stosownie do możności i złożyć ją na dochód, na przykład niezdolnych uczniów, ostrzegając, iż w przeciwnym razie ogłosi się ich nazwiska. Zapatrząc się bowiem na to że stanowiska prawnego, wszelkie bijatyki nocne, przeszkadzające spnie sąsiadom, należy uważać jako zakłócenie spokoju publicznego i sprawców takowego należy podawać do wiadomości narówni z nazwiskami rzeźmieszków, nożowników i innych podejrzanych osobistości. Żądając się nadzieją, iż środki ten, jeżeli nie zmniejszy do pewnego stopnia nocnych awantur w domach prywatnych, to może chociaż przyniesie skromny zasiłek niezdolnym adeptom nauki, pozostaje z szacunkiem.

(—) Morderstwo i samobójstwo. W onegdajszym N-rze „Dziennika” była wzmianka o wypadku zbrodniczym, jaki się zdarzył we wsi Cieżków (gmina Beldów) powiatu łódzkiego, w domu małżonków Samuela i Krystyny Neuman. Otóż dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że w wypadku tym nie działała obca ręka, lecz sam Neuman, zamordowawszy żonę podziłał sobie gardło i w kilka godzin potem życie zakończył. Sledztwo, które się obecnie prowadzi, wyjaśni zapewne powody tej podwójnej zbrodni.

(—) Zadrzewienie Rynku. Z 85 drzewek rosnących dokoła Nowego Rynku, pięć tylko obumarło, reszta rozwinęła się bardzo ładnie.

(—) Prokura. Dom bankierski pod firmą „A. Goldfeder” w Łodzi zawiadania okólnikiem handlowym, że powierzył prokurę p. Stanisławowi Jarcinińskiemu, który ma prawo podpisywania firmy.

(—) Ofiara. Od p. M. Silbersteina otrzymała kasa łódzkiej straży ogniowej ochotniczej rs. 50, za energiczną działalność podczas pożaru w sobotę na posesyi N. 597.

(—) Awans. Asesor kolegiálny, lekarz konsultujący w Łodzi 37 pułku piechoty dr. Józef Koliński, mianowany został radcą stanu.

(—) Koncert wiolonczeliski p. Natalii Pięnkowskiej, ze współudziałem sopranistki p. Julii Leichnicówny i fortepianisty pana Bryknera — zapowiedziany na środę dnia 18 maja w sali Vogla — zaleca się bardzo ładnym programem. Koncertantka wykona: Koncert na wiolonczelę, Goltermana, — dwa preludia Chopina, — moment muzyczny, Szuberta, — Koncert na wiolonczelę, Serwais'a, — „Le rêve,” Goltermana i gawot, Poppera. Panna Leichnicówna odśpiewa: scenę i arię z opery „Wolny strzelec,” Webera i ślicznego walc „Przemów,” Arditiego; p. Brykner odegra „Fugę A. mol” Bacha-Liszt'a, — nokturn Chopina i rapsodyę węgierską, Liszt'a.

Bilety na koncert nabywać można w redakcyi naszej, w księgarni p. Fischera, w składzie papieru p. Petersilge, w handlu p. Janiszewskiego i w cukierni p. Wüsthelbego.

(—) Teatr. Pierwsze przedstawienie towarzystwa dramatycznego p. Grabińskiego, odbędzie się w letnim teatrze w sobotę; daną będzie najnowsza operetka Millöckera p. t. „Gennaro.”

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. Konkurs „Lutni” na skomponowanie „hasła” upływa z dniem 14 b. m. Utwory konkursowe nadsyłane być winny do składki nat przy księgarni Gebethnera i Wolffa.

— Walne zgromadzenie. Dzisiaj o godzinie 2-jej po południu, w gmachu bankowym odbędzie się szesnaste walne zgromadzenie akcyonaryuszów banku handlowego w Warszawie.

— Petersburg. Z powodu nawału spraw, postanowiła rada państwa rozpatrywać obecnie sprawy niecierpiące zwłoki, t. j. nie kolejną porządku, lecz kolejną ich ważności. Pozostałe sprawy rozpatrywane będą w jesieni.

— Sądownictwo. Senat rządzący, w kwestyi czy prezes sądu okręgowego ma prawo wzywać dla obrony podsądnych na sesjach wyjazdowych, adwokatów nie z tego miasta, w którym odbywa się sesja — wydał opinię przeczącą.

— Reforme sądownictwa w prowincjach nadbałtyckich, wedle korespondencji z Rygi do „Nowoje wremia,” odłożono do dnia 13 stycznia 1888 roku.

— Bobry pod Kijowem. Niedawno do Kijowa przywieziono bobra, pojmanego w zarostach Dniepru pod Czarnobylem. Egzemplarz schwytyany należy do dość znacznych, gdyż ma około półtora łokcia długości. W okolicach Kijowa prawie corocznie udaje się chwycić bobry. Między niemi są takie, które po krze dostają się Dnieprem i jego dopływami z Polesia, lecz są też i takie, które przedstawiają niewątpliwie resztki tych osad łobrow, które istniały pod Kijowem do 1840 r. Zniknęły one z wycięciem lasów i rozwojem żeglugi po rzece.

— Konwencya literacka. Ponieważ d. 14 lipca upływa termin zawartej pomiędzy Rosją a Francją konwencyi co do prawa własności artystycznej i literackiej, przeto poseł francuski przy dworze petersburskim czyni obecnie starania o wznowienie konwencyi tej na szerszych niż dotychczas podstawach.

— Dymisjonowanemu oficerom zabroniono używać mieszanego ubrania, t. j. na poły cywilnego, na poły wojskowego.

— Lwów. Walny zjazd galicyjskiego towarzystwa pedagogicznego, odbędzie się w tym roku w Stanisławowie, dnia 18 i 19 lipca.

— Eperies, miasto na Węgrzech, uległo w dniu 6 maja strasznemu pożarowi. Z większych gmachów spłonęły: ratusz, kościół, hotele, gmachy rządowe i komitatowe, poczta i t. d. W płomieniach zginęło mnóstwo ludzi.

— Słynny uniwersytet bonoński, w którym szczególnie w XV i XVI wieku kształciło się wielu znakomych polaków, obchodził uroczystość w dniu 1 b. m. jubileusz 800-letniego swego istnienia.

ROZMAITOŚCI.

× Włosy i zęby nasze w przyszłości. Stan

tych wytworów naszego organizmu, jak czytamy w „Revue scientifique”, w przyszłości da się, według dwóch autorów amerykańskich, pp. Eatona i Hammonda, wypowiedzieć bardzo krótko — nie będzie ich wcale. Smutny ten wypadek zajdzie wczesniej lub później, przyjąć jednak można, że około 3500 r. wszyscy nasi potomkowie będą łysi jak jasku i bezzębni jak kury. Twórcy tego poglądu uważają włosy i zęby za organy szczałkowe, łysina przeto i bezzębnosc stanowią cechy wyżej posuniętej cywilizacyi. Przyczynę tego... doskonalenia rodu ludzkiego widzą autorowie w zwyczajnym nakrywaniu głowy i jedzenia potraw gotowanych. W roku 3500 przeto włosy i zęby napotkać będzie można jedynie wśród plemion dzikich — w przypuszczeniu, że jeszcze one istnieć będą. Jeżeli wraz z tymi ewolucjonistami amerykańskimi przyjmujemy te cechy za miarę postępu, to — niestety — i dzisiejsze pokolenie możemy uważać za daleko już na drodze cywilizacyi posunięte.

× Ciekawa fabryka. W Londynie jakiś „profesor” Sheard posiada fabrykę, w której przygotowuje „potworów” i „osobliwości” dla muzeów jarmarcznych. Po większej części są to naśladowania rzeczywistych egzemplarzy paleontologicznych lub preparatów patologicznych i terapologicznych. Lecz Sheard sprzedaje i produkty, będące płodami wyłącznie jego fantazyi. Za 20 funtów sterl. można kupić u niego małego „murzyna z dwiema głowami i czterema rękami.” Największym popytem cieszą się jednak głowy kobiet z rogami kozłemi, dzieci skrzydlate, dzieci z dwiema twarzami, z jednym okiem, z dwiema głowami. Potwory ze skórą kolorową chętniej są kupowane, co jest dogodnem i dla „profesora,” gdyż łatwiej podrobić tę barwę skóry, aniżeli białą. „Profesor” zamierza utworzyć ogień pośrednie między małą i człowiekiem i twierdzi, że robi na tem świetny interes. Dziwna rzecz jednak, że fabryka ta nie posiada dotychczas konkurentów.

TELEGRAMY.

Petersburg, 10 maja. (Ag. półn.). Ogłoszono następujące postanowienie rady państwa: Gubernialny urząd powinien wojakowej winien powtórnie zrewidować każdego z popisowych, który zaniesie skargę na nieprawidłową opinię o jego zdatości do wojska, lub przeciw oznaczeniu wieku z powierzchownego wyglądu. Jeżeli w jednym lub drugim wypadku w urzędzie rekruckim powiatowym decyzya nie zapadła jednogłośnie, wysłanie popisowych do oddziałów wojsk gdzie są przeznaczeni, winno być wstrzymane. Jeżeli decyzya urzędu powiatowego zapadła jednogłośnie, rewizya powtórna skarżących się popisowych następuje wtedy, gdy to uznane będzie za konieczne przez urząd gubernialny. W tym wypadku, wysłanie takich popisowych na punkt zborny nie wstrzymuje się i powtórna rewizya dopełniana być ma w urzędzie gubernialnym najbliższym oddziałów wojska, do których popisowi zostali przeznaczeni.

Petersburg, 10 maja. (Ag. p.). Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych „Sibirska gazeta” zawieszona została na 8 miesięcy.

Berlin, 10 maja. (Ag. półn.). Przedmiotem narady generała Kaulbarsa z Bismarkiem była sprawa bułgarska. Wczoraj generał wyjechał do Petersburga.

Paryż, 10 maja. (Ag. p.). Podpisany został dekret o uruchomieniu jednego z korpusów armii. Uruchomienie odbędzie się dopiero w październiku w południowych, lub zachodnich departamentach.

Londyn, 10 maja. (Ag. p.). W izbie gmin oświadczone, że emir afgański wznowił niedawno fortyfikacye Heratu, — a również, że rząd nie powziął jeszcze żadnej decyzyi, co do dalszej budowy drogi żelaznej z Kwietty do Kandaharu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 10 maja. Mocno usposobienie które znanionowało giełdę wczoraj przed zamknięciem przeniosło się także na dzień dzisiejszy. Akcye kredytowe i akcye austriacko-węgierskiej kolei państwowej podniosły się pod wpływem wyższych notowań wiedeńskich. Zajmowano się najwięcej akcya mi dróg żelaznych. Ożywieniem odznaczali się także targ papierów rosyjskich, które osiągnęły mniej lub więcej znaczne wyżsiki. Kurs rubli wznosił się ponad 179. Giełda zbożowa była dziś usposobiona bardzo słabo.

Przy końcu notowania poprawiły się nieco, mimo to notowano ostatecznie pszenicę niżej o 2 m., żyto niżej o 1 1/2 m. Berlin, 11 maja. Niemiecki bank państwa obniżył dziś dyskonto z 4% na 3%.

Paryż, 5 maja. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków): Gotówka w zlociu 1,191,800 (przych. 1,600); w srebrze 1,162,100 (przych. 4,500); portfel głównego banku i akc. 557,300 (ubyło 43,400); noty w obiegu 2,750,700 (ubyło 1,900); prywatny rachunek bieżący 356,400 (ubyło 35,200); saldo państwowe 232,200 (przych. 8,700); ogół zaliczek 283,700 (przych. 7,600); odsetki i dyskonto 9,454 (przych. 671).

Petersburg, 9 maja. Weksle na Londyn 21 1/2, II poł. wach. 99 1/2, III poł. wach. 99 1/2, renta złota 197, 5% listy zastawne kred. ziemsk. 168 1/2, akcye banku rosyjskiego: dla handlu zagranicznego 820, banku dyskontowego petersburskiego 737, petersburskiego banku międzynarodowego 500.

Berlin, 10 maja. Bilety banku rosyjskiego 179.10; 5% listy zastawne 56.40, 4% listy likwid. opruno 51.80, 6% pożyczka wstolotnia II sem 55.00, III emisji 55.90, 4% pożyczka z 1880 r. 82.30, 5% listy zastawne rosyjskie 93.50, kupony emisa 321.20, 6% pożyczka promiowa z 1881 roku 145.00, także z 1866 r. 134.10; akcya banku handlowego 72.75, dyskontowego 63.10, dr. żol. warsz. wiod. 276.30, akcye kredytowe austriackie 445.50, renta kolejowa rosyjska 95.75, 6% renta rosyjska 108.50, dyskonto 5 1/2, prywatne 1 1/2.

Londyn, 10 maja. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 96 1/2, Koneol angielskie 102 1/2.

Warszawa, 10 maja. Targ na placu Wilkowskiego. Pszenica sm. i rd. — patra i dobra — biała — 785, wyborowa 787-795; żyto wyborowe — 490-505; średnie — 490, wadliwe — jęczmień 2 i 4-0 rzęd. — owses 270-300, gryka — rzepik letni — zimowy — rzepak raps zim. — groch polny — kuk. — fasola — ziemniaki — za korzec: kasza jaglana — jęczmienna — gryczana guba — za pud. Dowieziono pszenicy 400, żyta 800, jęczmienia — owsa 150, grochu potnego — korcy.

Warszawa, 10 maja. Okowita 78 1/2, akcya pol. w. 90, Stosunek garnca do wiadra 100-307 1/2. Hart. skł. za wiadro kop. 805 — za garn. 262 — Szynki za wiadro kop. 817 — za garniec kopiejek 266 — (z dod. na wysłan. 2%).

Berlin, 10 maja. Pszenica — 168-185, na maj 181 1/2, na wrz. paź. 171 1/2, żyto — 125-129, na maj 127, na wrz. paź. 133.

Londyn, 9 maja. Cukier Java 96 proc. 135 1/2, spokojnie, cukier barakowy 113 1/2, mocno, spokojnie.

Liverpool 9 maja. Sprawozdanie końcowe. Otrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Przyuszczalny otrót 8,000 bel; spokojnie. Dzienny dowóz 1,300 bel.

Liverpool 9 maja. Sprawozdanie końcowe. Otrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska na maj 5 1/2, na maj 5 1/2, na cz. lp. 5 1/2, na lip. sier. 5 1/2, na sier. wrz. 5 1/2, na wrz. paź. 5 1/2, na paź. list. 5 1/2, na list. gr. 5 1/2, na gr. st. 5 1/2.

New-York, 9 maja. Bawełna 10 1/2, w N. Orleansie 10 3/8. Jawne zapasy pszenicy 46,304,000 buszli, kukurydzy 15,614,000 buszli.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 10	Z dnia 11
Giełda Warszawska.		
Zadano z końcem giełdy.		
Za wakale krótkoterminowe		
na Berlin za 100 nr.	66.10	66.05
„ Londyn „ 1 £.	11.37	11.36
„ Paryż „ 100 fr.	45.85	45.25
„ Wiedeń „ 100 d.	89.90	89.85
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	94.70	94.50
Ros. Poż. Wschodnia	100.10	100.10
Listy Zas. Ziem. z 89 r. Ser. I.	101.70	101.70
„ „ „ „ Ser. II do IV.	101.70	101.70
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I.	100.20	100.30
„ „ „ „ „ „ Ser. II	100. —	100.20
„ „ „ „ „ „ Ser. III	99.50	99.30
„ „ „ „ „ „ Ser. IV	99.30	99.30
Listy Zast. M. Łodzi. Ser. I.	95.75	95.75
„ „ „ „ „ „ Ser. II	95. —	95. —
„ „ „ „ „ „ Ser. III	94.75	94.75
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz.	179.10	179.65
„ „ „ „ na dost.	179.25	179.75
Weksle na Warszawę kr.	178.35	179.50
„ „ „ „ Petersburg kr.	178.60	179.05
„ „ „ „ „ „ dl.	178. —	178.30
„ „ „ „ „ „ Londyn kr.	20.37	20.87
„ „ „ „ „ „ dl.	20.31	20.31
„ „ „ „ „ „ Wiedeń kr.	165.35	160.40
Dyskonto prywatne	1 1/2	1 1/2
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	20 1/2	20 1/2
Dyskonto 2%	20 1/2	20 1/2

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Mażeństwa zawarte w dniu 10 maja: W parafii katolickiej 1, a mianowicie: Ludwik Martynka z Emmą Raprecht. W parafii ewangelickiej — Starozakonnych — Zmarli w dniu 10 maja: Katolicy: dzieci do lat 15-ty zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: Berta Dębowska, lat 29, Franciszka Kujawiak, lat 72, Marianna Vogel, lat 79, Ludwika Marcewiska, lat 71. Ewangeliicy: dzieci do lat 15-ty zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: — Starozakonni: dzieci do lat 15-ty zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZNYCH

Hotel Victoria. L. Schlesinger z Wrocławia, N. Herzberg z Lublina, E. Rozenthal z Warszawy, E. Kraft z Wrocławia, J. Rosenbaum z Warszawy, F. Badran z Frankfurtu.

O G Ł O S Z E N I A.

LECZNICA PRYWATNA

Ulica PIOTRKOWSKA dom Rozena, 2 piętro.

przyjmuje wyłącznie z chorobami kobiet, gardlanami i wenerycznymi. Godziny przyjęcia: z chorobami kobiecymi od 9-11 z rana; z chorobami gardlanami, wenerycznymi i moczopłociwymi od 3-6 po południu. STALE ŁÓZKA.

Dr. MISIEWICZ.

Wyszedł z druku Majowy zeszyt „Ateneum“, zawierający następujące artykuły: „Kierunki naszych czasów“, przez Józefa Jeziorańskiego. „Faust“, tragedia Goethe'go, przekład Ludwika Jenike'go. „Karol Fourier i Furjeryzm“, przez B. L. „U Taborytów“, obraz historyczny, przez Józefa Rogosza. „Anna z Krajewskich Nakwaska“, przez Adama Belcikowskiego. „Ze Słowacyi II“, przez Jana Grzegorzewskiego. „Kantak Kazimierz“, przed dr. Wł. Żebnińskiego. „Uchwały walnego zjazdu w Piotrkowie“, z 1444 roku, przez Antoniego Prochaskę. „Rozbiory, Sprawozdania i Wrażenia literackie“. I. Białoruski rękopis z XVI wieku w bibliotece Raczyńskich w Poznaniu. Ocenil Br. Chleb. 2. O budowie zrotok w poezyi polskiej J. Kochanowskiego napisał W. A. Bruchnalski. Kraków, 1886. Ocenil Br. Chleb. Wrażenia literackie. „Kronika miesięczna“, p. Ludwika Straszewicza. Ogłoszenie. Nekrologia.

dziejowe. Polska pod względem geograficzno-statystycznym, opisana przez Adolfa Pawińskiego. Małopolska, tom III i IV, p. Kaz. Jarochowskiego. Sól attycka, przez Wł. Stebelskiego. Kronika naukowa, literacka i artystyczna. Nowe książki otrzymane w redakcyi „Kraju“. Treść pism. Bibliografja. Odcinek: „Narobiło biedę...“ Szkic z powieści warszawskiego, p. Juliana Łętowskiego.

ВРЕМЕННЫЙ КОМИТЕТЪ Общества Взаимнаго вспоможенія Прикащиковъ города Лодзи.

Ссылаясь на объявление свое отъ 17 Февраля (1 Марта) с. г., помещенное въ N 47 „Лодзинской Газеты“ и на основаніи §§ 1, 46 и 47 Высочайше утвержденного устава Общества, имѣетъ честь объявить, что первое Обще собраніе, для открытія дѣйствій Общества и для выбора членовъ Правленія и Ревизионной Комиссіи, имѣетъ состоятся 9 (21) Мая с. г. въ 8 часовъ вечера въ Концертной залѣ Фогеля.

Входные билеты на Обще собраніе, какъ равно и экземпляры Устава Общества, вмѣстѣ съ симъ разсылаются Гг. членамъ, которые благоволятъ при полученіи оныхъ вручить разсылному пять рублей единовременнаго взноса. Временный Комитетъ.

КОМИТЕТЪ ТЫМЧАСОВЫЙ стоварыженія взаимной помощи субъектовъ handlowych miasta Łodzi.

W powołaniu się na ogłoszenie z dnia 1 marca r. b. zamieszczono w N. 47 „Dziennika Łódzkiego“ i stosownie do §§ 1, 46 i 47 Najwyższej zatwierdzonej ustawy Stowarzyszenia, niniejszem ma zaszczyt podać do wiadomości, że pierwsze ogólne zebranie celem ukonstytuowania Stowarzyszenia, oraz obioru członków zarządu i komisji rewizyjnej, odbędzie się w dniu 9 (21) maja r. b. w sali koncertowej p. Vogla.

Bilety wejścia na ogólne zebranie jako też ustawa Stowarzyszenia jednocześnie zostaną rozesełane, a za deklarowani pp. członkowie są proszeni, przy odbiorze takowych, przy-

padające od nich wpisowe w ilości rs. 5 na ręce inkasenta łaskawie wypłacić. 512-1-1 Komitet tymczasowy.

Объявление. Судебный приставъ Съезда мировыхъ Судей I Петровскаго Округа Имѣнія Сушинской жителямъ въ гор. Лодзи въ домъ № 1437, объявляетъ, что 11 Мая сего 1887 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи, въ домъ Николая Штарка, подъ № 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Фердинанду Конигу, заключающееся въ коровахъ и петухахъ и оцененное 190 руб., на удовлетвореніе претензій Степана Иполита Цѣвельскаго. Описъ и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Апрель 22 дня 1887 года. Судебный Приставъ СУШИНСКІЙ. 509-1-1

Od 1 lipca r. b. jest Sklep do wynajęcia u Braci Baruch. 513-3-1

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY E. Stumana przeniesiony zostaje z dniem 1 lipca r. b. do domu W-go Jeziorskiego vis-à-vis domu Bławata. 432-30-1

W Smolicach Górnych pod Strykowem jest do sprzedania wyborowa trzcina do suftów, oraz młyn wodny, z dwiema włókami gruntu, który można nabyć na bardzo dogodnych warunkach. Blizsze warunki na miejscu w mlynie. 512-3-1

Zgubiono paszport wydany przez wójta gminy Dobrze, na imię Izrael Bułka, oraz książeczkę żołnierską. 514-1-1

Dr. A. Krusche mieszka obecnie w domu Ebbarda, obok apteki W-go Borejszy, ulica Piotrkowska 727 i przyjmuje od 9-10 i 2-4 w chorobach chirurgicznych i skórnych, zajmuje się również masażem. 377-15-13

Dr. Juliusz Wieliczko LEKARZ POWIATOWY udziela bezpłatnie porady lekarskiej młodzieży szkolnej od 5 do 6 po poł. Ulica Dzielna (Kolejowa) Nr. 1376. 55-30-15

Do wynajęcia od 1 lipca r. b. 5 pokoi i kuchnia ze wszelkimi wygodami, przy ulicy Cegielnianej w domu Karola Kipra, tamże do wynajęcia duża piwnica, mogąca służyć na skład towarów. Blizszą wiadomość zasięgnąć można w kantorze Braci Kiprów, przy ulicy Piotrkowskiej w domu Konstanta. 494-4-1

WIELKI wybór kapeluszy w najświeższych fasonach, podług ostatniej mody przybranych; po nader przystępnych cenach. Magazyn mód E. Röder, ulica Zielona Nr. 265-b.

Władysław Bem KRAWIEC MĘZKI z Sieradza, otworzył pracownię w Łodzi przy ulicy Południowej, w domu Pruszyńskiego, Nr. 448. 450-3-1

Młyn amerykański, o trzech złożeniach, na rzece Warcie położony, — jest do sprzedania wraz z gruntami i zasiewem za rs. 5,000. Blizsza wiadomość u właściciela W. Larleberga w Krzepicy pod Czeszochową. 495-3-1

Winiarski sklep z reklamą Braci Kempner i win z Krymskich Kaukazkich. Zawiadania Szanowną Publiczność, że w celu spopularyzowania swych naturalnych WIN Krymskich Kaukazkich, urządził tutaj w sklepie Stowarzyszenia Spożywczego przy ulicy Południowej w domu W-go Abła, główną sprzedaż

Mydło miodowo-ziółte! jest najdoskonalszym środkiem upiększenia twarzy; wywiera skutki prawdziwie zadziwiające; myje się twarz lub inne miejsca skóry, nazajutrz już naskórek się wygładza, przez co piec staje się nadzwyczaj białą i delikatną. Mydło to wyrównywa zmarszczki na twarzy, nadając jej kolor młodości, skórze nadaje białość, de likatność i świeżość, usuwa w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane, czerwoność nosa, węgry i inne nieczystości skóry. Cena za 3 kawalki 90 kop. Główny i jedyny skład w centralnej perfumeryi W. Kułakowskiego, Nowy-Bynek Nr. 3 w Łodzi. 451-6-2

LECZENIE GŁUCHOTY. SZTUCZNE BEBENKI dyplomowane, NICHOLSONA leczą albo przynoszą ulgę w GŁUCHOCIE z wszelkiej przyczyny nie pochodzącej. Dzieki tym przyrządom otrzymano najbardziej zadziwiające przykłady wyzdrowienia. Posylają dwie marki 7^{me} kopiejkowe otrzymuje się franco ilustrowaną broszurkę złożoną z osiemdziesięciu stronami i zawierającą ciekawe opisy prób rebotnych w celu leczenia GŁUCHOTY, a takżelisty rekomendacyjne Doktorów, Adwokatów Wydawców i drugich osób godnych zaufania, które zostały wyleczone przy pomocy tych BEBENKÓW, i głośno je zalecają. Adresować listy: J. H. NICHOLSON, 4, ulica Drouot, PARYŻ.

Table with financial data including exchange rates (Wekle), bank notes (Papier państw.), and stock prices (Akcyje) for various companies and locations like Berlin, London, and Warsaw.

Advertisement for Fabryka Maszyn, Kotłów Parowych, Odlewów Żelaznych Scholtze, Repphan & Co. in Warsaw. Wykonywa: maszyny parowe, szybrowe i wentylowe najnowszych systemów o sile 4 do 1000 koni, lokomobile o sile 6 do 20 koni, pompy parowe i centryfugalne, prasy filtrowe, kotły parowe najnowszych konstrukcyj, armatury do kotłów, rury żelazne mufowe stojące, lane do wody i gazu od 38 do 900 m średnicy i t.p. Podejmuje się całkowitego urządzenia fabryk cukru, browarów, gorzelni, tartaków etc., za kosztorysy i rysunki, wraz z zamówieniami, osobno nie likwiduje. Blizszych wiadomości udziela T. VORWERK, 69-55-12, Dzikia Nr. 1089.